Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 3.09.2014 www.osw.waw.pl

Rosyjska interwencja zbrojna we wschodniej Ukrainie

Piotr Żochowski, Rafał Sadowski, Marek Menkiszak

24 sierpnia regularne pododdziały armii rosyjskiej przekroczyły granicę we wschodniej Ukrainie. Rosyjska ofensywa doprowadziła do zajęcia części obwodów donieckiego i ługańskiego, kontrolowanych dotąd przez siły ukraińskie i do ich znaczących strat w ludziach. Decyzja polityczna Kremla o rozpoczęciu bezpośredniej interwencji zbrojnej była najwyraźniej reakcją na groźbę faktycznego upadku tzw. Donieckiej i Ługańskiej republik ludowych. Głównym celem rosyjskiej ofensywy jest zademonstrowanie władzom w Kijowie, że nie są one w stanie rozstrzygnąć konfliktu na drodze militarnej i konieczne jest podjęcie rozmów z separatystami i *de facto* z Rosją na temat ustroju politycznego i statusu geopolitycznego Ukrainy. Miałoby to prowadzić do politycznego porozumienia, tworzącego mechanizmy faktycznego uzależnienia Ukrainy od Rosji. Zaistniała sytuacja militarna stawia Ukrainę i jej władze w trudnym położeniu politycznym. Władze w Kijowie starają się przede wszystkim uzyskać wsparcie polityczne i finansowe ze strony Zachodu. Warunki stawiane przez Rosjan w formie ultimatum są dla nich oraz społeczeństwa ukraińskiego nie do zaakceptowania. Dla Ukrainy kluczowe jest przeprowadzenie wyborów parlamentarnych 26 października i w tej sytuacji Kijów będzie starał się odwlekać przyjęcie niekorzystnych dla siebie porozumień politycznych z Rosją regulujących konflikt.

Rosnące zaangażowanie armii rosyjskiej

Obserwowane od czerwca postępy sił ukraińskich, w efekcie których siły prorosyjskie traciły stopniowo kontrolę nad strategicznymi punktami komunikacyjnymi łączącymi opanowane miasta oraz rysująca się możliwość otoczenia przez siły ukraińskie Doniecka i Ługańska napotykały rosnącą aktywizację regularnych jednostek armii rosyjskiej. Oprócz kierowania z Rosji dostaw amunicji i nowoczesnego sprzętu bojowego oraz wsparcia kadrowego dla sił separatystycznych (m.in. wysłanie żołnierzy „urlopowanych" z macierzystych jednostek rosyjskich) jednostki armii rosyjskiej brały udział w walkach, udzielając artyleryjskiego wsparcia ogniowego. W pobliżu wschodniej granicy Ukrainy został również skoncentrowany liczący około 45 tysięcy ludzi kontyngent jednostek Zachodniego, Południowego i Centralnego okręgów wojskowych. Odnotowano również zmianę taktyki separatystów, którzy przegrupowali swoje siły, koncentrując je wokół większych miejscowości i przygotowując się do długotrwałej obrony Doniecka i Ługańska. W efekcie wzrastającego zaangażowania Rosji postępy sił ukraińskich straciły impet, napotykając dobrze zorganizowany opór. Sytuację jednostek ukraińskich pogarszało rozciągnięcie ich szlaków zaopatrzenia, stale narażonych na ataki przeciwnika oraz postępujące zmęczenie nie poddawanych rotacji walczących oddziałów. Kolejnym niekorzystnym czynnikiem

utrudniającym osiągniecie sukcesu militarnego, co potwierdzili przedstawiciele władz ukraińskich, był brak informacji wywiadowczych pozwalających przewidzieć ruchy sił przeciwnika.

Rosyjska interwencja

Wykorzystując pogarszającą się sytuację sił ukraińskich i nie obawiając się zdecydowanej reakcji otoczenia międzynarodowego, władze Rosji zdecydowały się na zaangażowanie w walkach w Donbasie regularnych jednostek swoich sił zbrojnych. 24 sierpnia rano regularne pododdziały armii rosyjskiej przekroczyły granicę ukraińską. Podjęły one samodzielne działania, uderzając w kierunku na Wołnowachę i Ługańsk oraz wzdłuż wybrzeża Morza Azowskiego, zajmując 27 sierpnia Nowoazowsk. Wkroczeniu wojsk rosyjskich towarzyszyło nasilenie walk prowadzonych w innych rejonach przez siły separatystyczne, stopniowo otrzymujące wsparcie oddziałów rosyjskich Wojsk Powietrznodesantowych. W efekcie w okrążeniu znalazły się co najmniej cztery ukraińskie zgrupowania – w okolicach Iłowajska, Amwrosijiwki (27 sierpnia ostatecznie padła ukraińska obrona na strategicznym wzgórzu Saur-Mogiła), a także na południe i zachód od Ługańska, których łączna liczebność oceniana jest na 7 tys. żołnierzy. Nie otrzymały one pomimo publicznych deklaracji władz ukraińskich obiecanego wsparcia umożliwiającego wyjście z okrążenia. 1 września siły ukraińskie zostały wyparte z lotniska w Ługańsku, a główny ciężar walk przeniósł się w okolice Doniecka.

Celem prowadzonej pod dowództwem rosyjskim ofensywy jest w pierwszym etapie wyparcie sił ukraińskich z większości obszarów terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego, przejęcie kontroli nad linią graniczną z Rosją (w tym linią brzegową Morza Azowskiego) i ewentualne zajęcie Mariupola. Pozwoli to stronie rosyjskiej na zachowanie potencjalnej swobody kontynuowania działań bojowych w kierunku obwodów charkowskiego i zaporoskiego. Należy oczekiwać, że zaangażowanie regularnych formacji Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej będzie rosło.

Polityczne motywy i cele rosyjskiej ofensywy

Decyzja polityczna Kremla o rozpoczęciu ograniczonej bezpośredniej interwencji zbrojnej we wschodniej Ukrainie była najwyraźniej reakcją na groźbę faktycznego upadku tzw. Donieckiej i Ługańskiej republik ludowych, co w percepcji Kremla utrudniłoby i odsunęło w czasie szansę na realizację rosyjskich planów politycznego podporządkowania sobie Ukrainy. Co więcej, wywołałoby to oskarżenia ze strony środowisk nacjonalistycznych w Rosji pod adresem władz Federacji Rosyjskiej o pozostawienie na pastwę losu ludności Donbasu i wręcz zdrady interesów narodowych.

Interwencja ta ma służyć jednocześnie kilku celom. Po pierwsze, ma ona zademonstrować brak alternatywy dla negocjacji politycznych z separatystami i z Rosją, przy uwzględnieniu kluczowych jej postulatów. Kreml pokazuje Ukraińcom, iż swoimi decyzjami i działaniami może łatwo zniweczyć sukcesy militarne wojsk ukraińskich, a dysponując znaczącymi rezerwami wojskowymi, może zwiększać swoją obecność wojskową we wschodniej Ukrainie, utrzymując przewagę militarną, niezależnie od ilości sił ukraińskich wysłanych na „front wschodni". Oznacza to, iż Rosja będzie wywierać presję na prezydenta Petro

Poroszenkę m.in. grożąc osłabieniem go przed, kluczowymi dla jego politycznych planów, przedterminowymi wyborami parlamentarnymi na Ukrainie 26 października.

Po drugie, Rosja demonstruje liderom państw zachodnich (zwłaszcza Niemiec), że jest gotowa obnażyć ich nieskuteczność w obliczu rosyjskiej agresji militarnej. Rosja prewencyjnie ostrzega też państwa zachodnie przed próbami udzielenia pomocy zbrojnej Ukrainie (29 sierpnia prezydent Putin przestrzegł przed tym, przypominając, iż Rosja jest mocarstwem nuklearnym). Tym samym Rosja sugeruje, iż jedynym sposobem zachowania twarzy i wiarygodności przez liderów Zachodu jest wywarcie skutecznej presji na Kijów, aby ten zgodził się na zawieszenie broni, czyli faktyczne czasowe zamrożenie konfliktu, dające pole dla konsolidacji sił separatystów i aby szukał *modus vivendi* z Rosją.

Po trzecie, eskalując działania zbrojne, Rosja chce pokazać, iż należy traktować poważnie tezy i postulaty formułowane przez prezydenta Putina co do ustroju politycznego i statusu geopolitycznego Ukrainy i podjąć na ich temat rozmowy z Moskwą. Nie przypadkiem rosyjska ofensywa zbrojna odbywała się równolegle ze spotkaniem na szczycie państw tworzących Unię Eurazjatycką (Rosji, Białorusi i Kazachstanu), Ukrainy i Unii Europejskiej 26 sierpnia w Mińsku. W wystąpieniu w Mińsku prezydent Putin powtórzył bowiem w zdecydowanej formie swoje tezy: o Ukrainie jako części historycznie ukształtowanej, naturalnej strefy wpływów Rosji i obszaru realizacji, kontrolowanego przez Rosję procesu integracji gospodarczej; o ograniczonej suwerenności państw wchodzących w skład tego obszaru, co powoduje, że nie mogą one dokonywać wyborów w polityce wewnętrznej, zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa, które będą sprzeczne z (definiowanym przez Moskwę) interesem Federacji Rosyjskiej.

Projekt Noworosja

Rosyjskiej ofensywie militarnej we wschodniej Ukrainie towarzyszy coraz wyraźniejsze posługiwanie się przez Kreml retoryką odwołującą się do koncepcji tzw. Noworosji, obecnej w politycznym języku części separatystów i rosyjskich nacjonalistów. Warto odnotować, że to właśnie „flagę" Noworosji miały rosyjskie oddziały, które 27 sierpnia wkroczyły do ukraińskiego Nowoazowska.

Historyczna Noworosja to zbiorcza nazwa ziem nadczarnomorskich i Krymu, które weszły w skład Imperium Rosyjskiego w końcu XVIII wieku w rezultacie wojen z osmańską Turcją i które jedynie na krótko uzyskały status odrębnej guberni. Na początku lat 20. XX wieku weszły one w skład powstającej radzieckiej Ukrainy, co skrytykował prezydent Putin w orędziu przed Zgromadzeniem Federalnym 18 marca br., nazywając ten obszar „historycznym południem Rosji". Z kolei w trakcie wideokonferencji 17 kwietnia prezydent Putin użył już terminu „Noworosja", wymieniając jako jej części ukraińskie obwody: charkowski, ługański, doniecki, chersoński, mikołajowski i odeski. Od tego czasu termin ten stał się powszechnie używany w rosyjskich, kontrolowanych przez państwo mediach. Kampanię na rzecz „zjednoczenia" tzw. Donieckiej i Ługańskiej republik ludowych w konfederację Noworosji podjął też, wspierany politycznie i propagandowo przez Rosję ukraiński polityk Oleg Cariow (do powstania konfederacji doszło formalnie w maju–czerwcu br.). Wystąpił on także, w czerwcu, z inicjatywą napisania przez rosyjskich historyków podręcznika „historii Noworosji", co uzyskało w końcu sierpnia oficjalne wsparcie przewodniczącego Dumy Państwowej Siergieja Naryszkina i Rosyjskiej Akademii Nauk.

Ponadto w nocy z 28 na 29 sierpnia Kreml opublikował apel prezydenta Putina „do pospolitego ruszenia Noworosji", w którym Putin odnotował znaczące sukcesy militarne separatystów i wezwał ich, aby zgodzili się stworzyć korytarz dla bezpiecznej ewakuacji sił ukraińskich, które znalazły się w okrążeniu. Wreszcie 31 sierpnia rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził, że prezydent Poroszenko nie może prowadzić negocjacji z Rosją (która nie jest stroną konfliktu ukraińskiego), tylko z Noworosją.

Powyższe wypowiedzi i działania jasno wskazują, że w przypadku tzw. Noworosji mamy do czynienia z politycznym projektem Kremla. Noworosja jest ważnym elementem szerszego planu Rosji wobec Ukrainy, który zakłada jej pozablokowy status, rezygnację przez nią z integracji europejskiej, szeroką autonomię ukraińskich regionów oraz utrzymywanie Ukrainy w stanie permanentnego kryzysu gospodarczego i politycznego, co da Moskwie narzędzia wpływu na Kijów. Kreml sugeruje, iż jest gotów, jeśli to okaże się konieczne, kontynuować agresję zbrojną i dywersję, prowadząc w perspektywie do podziału państwa ukraińskiego i powołania tzw. Noworosji jako odrębnego podmiotu pod rosyjskim protektoratem. Z drugiej strony, jeśli rząd Ukrainy zgodzi się na podjęcie rozmów z separatystami i *de facto* z Rosją na temat jej postulatów, tzw. Noworosja (początkowo obejmująca obwód doniecki i ługański, a w perspektywie, w wyniku porozumienia o „federalizacji" – także pozostałe obwody południowo-wschodniej Ukrainy) pozostanie formalnie w składzie Ukrainy, faktycznie stając się podstawą i instrumentem protektoratu Rosji nad Ukrainą.

Kijów w opałach

Zaistniała sytuacja militarna stawia Ukrainę i jej władze w trudnym położeniu politycznym. Sukcesy wojsk rosyjskich i separatystów powodują, że Kijów utracił inicjatywę w walkach na wschodzie kraju, którą udało mu się uzyskać w lipcu po ofensywie i wyparciu separatystów z terenów na północ od linii Donieck–Ługańsk oraz w południowej części obu obwodów przy granicy z Rosją. Duże straty w ludziach (zabici i wzięci do niewoli) i sprzęcie osłabiają potencjał militarny sił ukraińskich oraz ograniczają możliwości odzyskania utraconych obszarów i powodzenia prowadzonej operacji antyterrorystycznej. Trudna sytuacja potęgowana jest przez kryzys ekonomiczny i braki środków finansowych, które uniemożliwiają dostateczne doposażenie jednostek ukraińskich.

Jednocześnie pogarszają się nastroje społeczeństwa ukraińskiego i rośnie krytyka, obecnie głównie wobec dowództwa wojskowego i urzędników, co jednak może przełożyć się też na stosunek do najwyższych władz. Porażki w walkach i pogrzeby zabitych żołnierzy (zwłaszcza klęska wojsk pod Iłowajskiem, gdzie batalionom ochotników nie udzielono wsparcia) odbijają się w kraju szerokim echem.

W reakcji na wejście wojsk rosyjskich władze w Kijowie przede wszystkim zintensyfikowały działania dyplomatyczne na arenie międzynarodowej w celu wzmocnienia poparcia, zwłaszcza ze strony UE i Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony zabiegają o poparcie polityczne, a także wsparcie finansowe i wojskowo-techniczne (m.in. wyposażenie wojskowe). Z drugiej naciskają na zwiększenie presji na Rosję (m.in. poprzez rozszerzenie sankcji). M.in. miała temu służyć wizyta prezydenta Poroszenki w Brukseli 30 sierpnia: wziął on udział w posiedzeniu Rady Europejskiej i odbył dwustronne spotkania z szefami państw i instytucji unijnych.

Prezydent Poroszenko podkreśla gotowość do rozmów i dyplomatycznego uregulowania konfliktu (m.in. wznowiono spotkania grupy kontaktowej z udziałem przedstawicieli Ukrainy, Rosji i OBWE oraz separatystów 1 września w Mińsku, kolejne spotkania zaplanowano na 5 września). Jednak stawiane przez Rosję warunki (tj. federalizacja Ukrainy, autonomia dla Noworosji, zrezygnowanie z umowy stowarzyszeniowej z UE) na obecnym etapie są nie do zaakceptowania przez Kijów. Prezydent i rząd znajdują się pod dużą presją społeczną. W społeczeństwie silne są nastroje radykalne (co wyraża się w rosnącym poparciu dla partii o retoryce wojennej i antyrosyjskiej) i ewentualny kompromis z Rosją mógłby spowodować wybuch niezadowolenia. Kompromis na rosyjskich warunkach jest też nie do zaakceptowania dla ukraińskich elit politycznych i biznesowych, gdyż znacznie osłabiałby ich pozycję w kraju i *de facto* sprowadzał ich do roli podrzędnej wobec Rosji (zarówno w wymiarze politycznym, jak i biznesowym).

W obecnej sytuacji Kijów znalazł się w defensywie i bez wsparcia Zachodu, nie będzie w stanie poradzić sobie z trudną sytuacją w walkach na wschodzie kraju, osłabieniem potencjału sił militarnych, a także kryzysem ekonomicznym. Priorytetem politycznym dla władz ukraińskich jest obecnie przeprowadzenie zaplanowanych na 26 października wyborów parlamentarnych (obecny parlament jest niezdolny do efektywnych działań). W związku z tym Ukraina nadal będzie zabiegać o wsparcie zewnętrzne, w miarę możliwości uniemożliwiać Rosji i separatystom rozszerzenie kontrolowanego przez nich obszaru i starać się za wszelką cenę przeprowadzić wybory parlamentarne, a jednocześnie odwlekać porozumienie z Rosją, które zakładałoby daleko idące ustępstwa (przynajmniej do czasu wyborów).

Mapa

Sytuacja na wschodzie Ukrainy (stan na 3 września)



Aneks

Siły rosyjskie zaangażowane na Ukrainie

W skład rosyjskiego zgrupowania u południowo-wschodnich granic Ukrainy, z którego typowane są jednostki uczestniczące w działaniach w Donbasie, wchodzą przede wszystkim batalionowe i kompanijne grupy taktyczne delegowane przez związki taktyczne Południowego Okręgu Wojskowego, a także z jednostek Wojsk Powietrznodesantowych (WDW) i Specnaz GRU stacjonujących w Zachodnim i Centralnym okręgach wojskowych.

Według informacji pochodzących z ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony liczą one około 1600 ludzi, przy czym liczebność sił separatystycznych (w tym również walczących w ich szeregach rosyjskich ochotników i „oddelegowanych" żołnierzy) szacuje się na około 15 tysięcy ludzi. Identyfikacja pododdziałów rosyjskich jednostek zaangażowanych w interwencję na Ukrainie jest utrudniona i możliwa m.in. na podstawie informacji o poległych (co najmniej ok. 60 osób) lub wziętych do niewoli żołnierzach rosyjskich. Na tej podstawie można stwierdzić, że bezpośredni udział w walkach biorą żołnierze następujących jednostek: 76. Pskowskiej Dywizji Desantowo-Szturmowej (10 żołnierzy, którzy trafili do ukraińskiej niewoli, miało pochodzić z tej jednostki), 98. Iwanowskiej Dywizji Powietrznodesantowej (do Donbasu trafili żołnierze z 331. pułku tej dywizji stacjonujących w Kostromie), 106. Tulskiej Dywizji Powietrznodesantowej oraz 9 brygady zmechanizowanej z Niżnego Nowogrodu. Do Donbasu trafiają także wraz uzbrojeniem (głównie czołgami i artylerią) żołnierze z jednostek Wojsk Lądowych, przede wszystkim z brygad zmechanizowanych stacjonujących w Czeczenii. Żołnierze nie posiadają oznak przynależności, co przypomina sytuację obserwowaną na Krymie w momencie opanowywania go przez wojska rosyjskie.